

Waściński, Jerzy

Krzak gorejący

Przegląd Pruszkowski nr 1, 93-94

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LIRYKA, LIRYKA, TKLIWA DYNAMIKA ...

Zofia Lewandowska

Módlcie się za nami

Przydrożne kapliczki. Świątki frasośliwe.
Wystrugany z drewna Chrystus bolejący
gipsowe Maryje w niebieskiej sukience
z Dzieciątkiem na rękach i białe dziewice
depczące głowę węża.
Powiernicy maluczkich. Biednych i strapionych
bezbronnych w rękę Boga.
Milczący i głusi świadkowie
łez wylanych z pękniętego serca.

Módlcie się za nami

maj 1996

Jerzy Waściński

Krzak gorejący

Byłem sam...
a samotność moja
była jak gęsta szara mgła.
Słońce zaś
jak biblijny krzak gorejący
raniło oczy.

Kwiaty bezbarwne i szare
a motyle jak nietoperze
tylko mała kropla tęsknoty

na samym dnie serca
śmierci w ofierze...

Co ty wiesz o samotności!

samotność jest

jak podarty namiot na wietrze

który nie daje schronienia...

samotność można tylko

przebłagać modlitwą

a ja się modlić nie umiem...

umiem tylko tęsknić

a moja kropla tęsknoty

wzbierała w sercu

jak burzliwe morze.

Kiedy spotkałem twój uśmiech

stało się coś dziwnego,

rozwiały się mgły,

a słońce miało ranić

opromieniało ciepłem

Stało się zresztą wiele

bardzo dziwnych rzeczy,

świat cały

stał się przyjazny,

kwiaty nabrały kolorów

a motyle tańczyły

w moim zdumionym sercu.

Kiedy spotkałem twój uśmiech

wszystko się zmieniło:

przyjazny świat, kwiaty, motyle

to przecież miłość!

